

Za każdym razem, kiedy rytm łapie blok mój  
W tym łapie krok tu jak było na początku jest i teraz  
Skrzypce, futerał, rap światowa premiera, zczaj  
Co popiera fal prób ziom zamiast utknąć w martwym punkcie?  
Wolę krótko, ale z gustem  
Przekraczać próg ten, tannoye na kurwie  
Nie zapanujesz nad tym smak wódki fanty plus  
Whisky nastyk tu, instynkt prawdy znów  
Impry barwnik to alko stan, w którym łatwo  
Pomylić lambadziarę z lalką, gdy las rąk  
Pokazuje klaszcząc, co to, hardcore  
Sraj ziom na system, bez niego da się istnieć  
Myślę o tym za każdym razem, gdy jebną mi listwę z auta  
W pizdę jak tak można, buce  
Nastaw kontrast powrócę jak Bruce Lee czy Bruce Lee  
Nie ważne jak mówisz po czym zdobi mózg dziś cikićkiciaaa  
Haem szoruje Vestaxa, intonuje sampla głos  
Przez preampa cios, gniecie lampa skosztuj eliksir  
Prosto z duszy i serca jebać przerost ambicji  
Aha, środkowy dla policji

Międzygalaktyczny spacer głupoty, stabat mater  
Epoki zamach na ten temat strach jest katem  
Melanż euro-afer w rejonie gdzie szaleje fenomen zła  
Jako oponent mam ich skafander mix na taśmie  
Z trzaskiem salwę cyfr, z których kod wyłania nazwę  
Prąd wytwarza barwę nut tu po łódzku  
Niezależny jak loop-troop tok myśli  
Ilość ich niczym w łóżku pozycji  
To luksus pomińmy puentę opowiadań o miastowych układach  
Z doświadczenia wiem nimi podszyty dramat  
Dla mnie lamp lamp i sagat płyty to mój bagaż  
Którego nigdy przenigdy nigdzie nie zostawiam  
W drodze na księżyc bez pieniędzy i prawa  
To magia sprawia, że podążam w ten pył  
Który odsłania sekwencji pejzaż  
Wolność duszy zwycięża  
Ten dar w imię umysłu i serca, aha

Rynek chciałby wygryźć nas  
Co do nazwy ile dałbyś by ją znać?  
To dinozaury, wystarczy mi, że nie mam tolerancji  
I nie mam zamiaru się skarżyć by  
Nadrobić brak wyobraźni tym  
Co mnie kurwo drażnisz pysk  
Od szajsu odetchnąć daj mi dziś  
Mam jazz z Holandii i nie chcę zamulać  
Mój styl to tarantula  
Umierać będziesz długo i w bólach  
Flow na trackach hula paruratamtam  
To po blantach spod protekcji skafandra  
Wyłania się dawka rap gra, graj pan, ale z serca  
Lub przestań na zawsze, bo to już jest tak  
Że niewiadomo o co chodzi - zawsze chodzi o pieniądze  
Więc skurwysyny wypierdalać  
Tak jest, to Bałuty dzielnica

Ten sam zwyczaj, ten sam kodeks  
Skracamy a nie robie